

# Mansfeld, Bogusław

---

## Zbiór naturaliów i dzieł sztuki w Rzeczypospolitej Pawłowskiej

---

Acta Universitatis Nicolai Copernici. Zabytkoznawstwo i Konserwatorstwo 5 (52),  
35-49

---

1974

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach  
dozwolonego użytku.

Zakład Konserwatorstwa  
i Muzeologii

*Bogusław Mansfeld*

### ZBIÓR NATURALIÓW I DZIEŁ SZTUKI W RZECZYPOSPOLITEJ PAWŁOWSKIEJ

W opisach cudzoziemców podróżujących w czasach Stanisława Augusta z Warszawy do Wilna, wśród różnych godnych utrwalenia spostrzeżeń, znajdujemy wzmianki dotyczące Merecza, małej miejscowości leżącej „tam, gdzie Mereczanka wpada do Niemna”<sup>1</sup>. Było to w odległości 4 mil od Wilna, przy piaszczystej drodze z Grodna, biegnącej na przemian przez pola uprawne i lasy brzoźowo-sosnowe. W drugim dniu podróży z Grodna wjeżdżało się za Ratnicą na wysokie wzniesienie, z którego rozciągał się malowniczy widok na płynący w „dość głębokiej i oddalonej dolinie”<sup>2</sup> Niemen i wpadającą do niego z lewej strony Mereczankę — „wijącą się przedtem po ładnych łąkach”, jak zanotował w swoim dzienniku „Podróży po Polsce” J. Bernoulli<sup>3</sup>. Po opuszczeniu wzniesienia i przeprowieniu się promem przez rzekę „przejeżdżało się jeszcze przez stosunkowo długi most nad wąskim strumykiem, ozdobiony „pomalowaną poręczą i kilku pomalowanymi drewnianymi posągami a dla wygody zaopatrzonym w kilka ławek”<sup>4</sup> i wjeżdżało się do Merecza, gdzie można było odpocząć w dobrze urządzonej domy pocztowym.

Wygląd miasteczka znany jest bardziej szczegółowo z opisu, który został wykonany przez jego właściciela Pawła Ksawerego Brzostowskiego dla „Dykcjonarza Geograficznego”. Sporządził on go w jeden ze styczniowych dni 1784 r., ponaglany bliską godziną odchodzącej poczty. Pośpiesznie więc szkicowany, zawiera jednak obraz najważniejszych fragmentów zabudowy — „Dwór częścią murowany a częścią drewniany, wygodny i nadal okazały z małym miasteczkiem i kaplicą piękną i fosą,

---

<sup>1</sup> G. Forster, *Dziennik podróży po Polsce (1784)*, [w:] *Polska stanisławowska w oczach cudzoziemców*, Warszawa 1963, t. 2, s. 94.

<sup>2</sup> Ibid.

<sup>3</sup> J. Bernoulli, *Podróż po Polsce (1778)*, [w:] *Polska stanisławowska...*, t. 1, s. 331.

<sup>4</sup> Ibid.



1. F. X. Fabre, Paweł K. Brzostowski bolejący nad zagładą Pawłowa, 1797/1798, Wł. Muzeum Narodowego w Warszawie
1. F. X. Fabre, Paweł K. Brzostowski souffrant sur l'extinctio de Pawłów, 1797/1998, propriété du Musée National à Varsovie

rogatkami, opanowany” — informował w 2 punkcie swojego opisu, wymieniając w dalszym ciągu następujące budynki: „Magazyn zboża dla poratowania ludzi uczynion. Dom sołtysi, szkoła, austerie, młyny, wółsz dla sukna prostego, mosty dwa, domy różne dla mieszkania z ogrodami”<sup>5</sup>. Te ostatnie z „kominami, piecami i oknami dużymi”. Wygląd Pawłowa, bo tak nazwał od swojego imienia nabyty w 1767 r. Merecz, ukształtowany jego staraniem, dopełniali mieszkańcy, ubrani według odpowiednich przepisów. I tak mężczyznom zalecono noszenie „żupana niebieskiego sukiennego bez kontusza, pasa czerwonego i czapki zielonej ozdobionej białym barankiem, a kobietom spódnicy i kamizelki niebieskiej oraz białego fartucha a na głowach zaś ubiór wedle upodobania”<sup>6</sup>.

<sup>5</sup> P. K. Brzostowski, List do autora Dykcjonarza geograficznego w Warszawie z Pawłowa 17 I 1784 r., Dz. ręk. Ossolineum, Zbiory Siczyńskiego, sygn. 500, s. 467a—468. Por. tegoż, *Pawłów od r. 1767 do roku 1795 od jednego domowego przyjaciela opisany, w Wilnie i Warszawie u Józefa Zawadzkiego 1811*, s. 31—32, oraz tenże *Wiadomość genealogiczna o Domu Brzostowskich od wejścia z Polski do Litwy, Wilno 1811* (I wyd. 1776), s. 77 — J. Bernoulli, op. cit., s. 331, odnotował swoje wrażenia z Merecza następująco: „O godzinie jedenastej dotarliśmy do Merecza, gdzie stoi nowy pałac, różne wielkie domy i kościoły a nawet kawiarnia”.

<sup>6</sup> P. K. Brzostowski, List do autora..., s. 467a.

Taki obraz miejscowości i zamieszkujących ją ludzi, rzadko spotykany w tym kraju, unosili w pamięci wyjeżdżający z Pawłowa w dalszą drogę krajowi i cudzoziemscy podróżni. Jedni tracili go prawdopodobnie z pamięci z chwilą, kiedy droga po minięciu kilku małych jezior zagłębiała się w gęsty las, inni nie rozstawali się z nim nawet po przybyciu do Wilna lub Kowna. Ale tylko ci, którzy zajęci byli reformą Rzeczypospolitej wiedzieli coś więcej o tym co się działo w Pawłowie. Listy przychodzące na ręce Brzostowskiego świadczyły, że jego praca znajduje ich gorące uznanie, a prowadzona przez niego charakterystyczna dla tego czasu akcja popularyzująca jej wyniki jest skuteczna<sup>7</sup>. I tak król w sierpniu 1775 r. pisał — „Niech Wam to Bóg nagradza a mnie niech raczy dać sposobność z czasem uszczęśliwić tak cały kraj, jak WMć Pan swoich poddanych”<sup>8</sup>. Kilka miesięcy wcześniej Anna Jabłonowska komunikowała właścicielowi dóbr Pawłowskich: „Wyprawiając Im. p. Zyłłoka Rachmistrza mego do Litwy po to szczególnie wysłanego, ażeby korzyść mogli i w tych krajach z tych nauk, któremi zaszczebiasz u wielu szczęście i obfitość popopolitą”<sup>9</sup>. Do opinii tych dołączył swój głos w październiku 1775 r. Adam Czartoryski: „Informowany, że JWPD w dobrach swoich wprowadziłeś nowy sposób gospodarowania, przez nowe a bardziej z ludzkością zgodzające się powinności poddanych [...] chcąc mieć istotną miarę, ślę umyślnego JP Bernatowicza, aby zaciągnął pewnych wiadomości”<sup>10</sup>. W tym samym czasie pisał Franciszek Bieliński: „przykładem swoim, kiedy by-

<sup>7</sup> Chodzi tu głównie o broszurę *Wiadomość genealogiczna...: Pawłow od r. 1767 do r. 1795*, został napisany dopiero w 1811 r. Rzeczpospolitą Pawłowską miał również upamiętnić cykl obrazów; pierwszy pt. Zatwierdzenie nadanej ustawy włościanom w Pawłowie w r. 1769 przez P. K. Brzostowskiego, namalował F. Smuglewicz w 1795 r., według napisu na odwrocie obrazu na polecenie króla. Brzostowski przekazał ten obraz razem z egzemplarzem *Pawłowa od 1769 r. do 1795...* bibliotece Zgromadzenia ks. Misjonarzy przy kościele Św. Krzyża w Warszawie (świadczy o tym napis na okładce tej broszury, znajdującej się obecnie w zbiorach Biblioteki Głównej UMK w Toruniu). *Katalog Portretów osobistości polskich znajdujących się w pokojach i w Galerii Pałacu w Wilanowie*, Warszawa 1967, s. 36 informuje, że obraz ten był w 1856 r. w zbiorach T. Lubomirskiego; od 1945 jest własnością Muzeum Narodowego w Warszawie. Smuglewicz jest także autorem akwareli przedstawiającej tę samą kompozycję z niewielkimi tylko zmianami, por. *Katalog...*, s. 38; *ibid.*, bibliografia. Drugi obraz został namalowany we Florencji na przełomie 1797/1798 r. przez F. X. Fabre i przedstawia Pawła K. Brzostowskiego bolejącego nad zagładą Pawłowa; na cokole symbolicznego pomnika znajduje się namalowana płaskorzeźba powtarzająca obraz Smuglewicza. Obraz ten znajduje się obecnie również w zbiorach Muzeum Narodowego, por. cyt. *Katalog...*, s. 38. Brzostowski zamówił ponadto u C. Antoniniego w Rzymie cykl miedziorytów poświęconych motywom z Pawłowa, opartych prawdopodobnie na rysunkach Smuglewicza.

<sup>8</sup> P. K. Brzostowski, *Pawłów...*, s. 10. List ten jak i pozostałe zostały przedrukowane przez M. Balińskiego, *Pamiętniki o Janie Śniadeckim, jego życiu prywatnym i publicznym i dziełach jego*, t. 2, Wilno 1866, s. 461—465.

<sup>9</sup> *Pawłów...*, s. 11—13.

<sup>10</sup> *Ibid.*, s. 13—14.

dłęta, że tak rzekę, w ludzi przemieniwszy, dałeś dowód, że to nie jest tak trudną rzeczą. A jako JWPMć P. Dobr. przykładem swoim to już uczyniłeś, co ja rozmyślam czynić, pozwolisz, iż lubo jemu nieznamy, odważam się jednak prosić Go w komunikowaniu tego dzieła, któremu niejako utworzyłeś ludzi”<sup>11</sup>.

Wiadomości takich zebrał również Piotr Wybicki, który przejeżdżając tędy do Wilna jako wizytator tamtejszej Akademii z ramienia Komisji Edukacji Narodowej, zwiedził Pawłów pod nieobecność bawiącego we Francji reformatora. On też jedyny wyszedł poza ich prozę, przekładając wzbudzony tutaj entuzjazm na sugestywność wiersza:

„Gdzie z ciemnotą zamieszkał nierząd dzikie bory,  
Gdzie wieśniacy są różne od szlachcica twory.  
Znalazłem całą nową rzecz nie bez zdziwienia,  
Rząd pana, stan rolnika podług przyrodzenia.  
Brzostowski! Ten jest widok w twej Pawłowa włości,  
Tyś u mnie Obywatel, przyjaciel ludzkości;  
Za twym gdyby przykładem szło sarmackie plemię,  
Dopiero by szczęśliwą utworzyło ziemię.  
Przyjdzie czas, gdy przesądów posągi zwalone.  
Dopuszczą, aby było twe imię święcone.  
Stań teraz z Chreptowiczem i Zamoyskim w parze,  
którym ludzkość buduje wieczyste ołtarze.  
Przyjmijcie i mój hołd, proszę: wyście moje pany.  
Że człowiek wam podobny nie jest wasz poddany”<sup>12</sup>.

Wiersz ten zamieszczony następnie w *Listach patriotycznych* i opublikowany w 1777 r. razem z nimi popularyzował opracowany pod kierunkiem Andrzeja Zamoyskiego kodeks praw cywilnych, odrzucony przez Sejm trzy lata później.

\*

Paweł K. Brzostowski, syn Józefa, pisarza wielkiego litewskiego, urodził się 30 marca 1739 r. w Mosarzu k. Duniłowicz na Wileńszczyźnie<sup>13</sup>. Wcześniej obierając stan duchowny, już w 1753 r. otrzymał kanonię wileńską, a trzy lata później wyjechał do Rzymu, gdzie w Collegium Clementinum kontynuował swoje studia teologiczne. Po powrocie do kraju, został w 1762 r. mianowany pisarzem wielkim litewskim, a kapituła wi-

<sup>11</sup> Ibid., s. 14—17.

<sup>12</sup> Ibid., s. 22. Por. też *Listy patriotyczne*, Wrocław 1955, s. 178. Działalność reformatorską P. K. Brzostowskiego propagowała także pośrednio powieść pt. *Książdz Pleban*, napisana przez J. K. Kossakowskiego i opublikowana w 1786 r. (dwa lata później ukazało się drugie, zmienione wydanie). Por. na ten temat: M. Klimowicz, *Oświecenie*, Warszawa 1972, s. 233.

<sup>13</sup> T. Turkowski, *Brzostowski Paweł Ksawery*, PSB, t. 3, Kraków 1937, s. 55—56, oraz *Nowy Korbut*, hasło: Paweł K. Brzostowski, seria *Oświecenie*, t. 4, Warszawa 1966, s. 331. Por. także *Wiadomość genealogiczna...*, s. 76—97.

leńska wybrała go deputatem do trybunału litewskiego. Jest już wtedy zasłużonym męczennikiem literatury, łożąc w latach 1760—1780 na książki wydawane w oficynach wileńskich. Były wśród nich takie pozycje, jak ceniony podręcznik *Logiki* Kazimierza Narbutta, przekład historii polski Solignaca i traktatu Seneki. W 1765 r. ukazał się przetłumaczony przez Brzostowskiego *Człowiek uniwersalny* Baltazara Gracjana, a w latach 1770—1773 publikuje przełożone także przez siebie *Dzieło o rolnictwie* Duhomela du Monceau. Zajmuje publicznie głos w sprawach dysydentów, obyczajowości wiejskiej, dokonanych przez siebie reform w Pawłowie. Po trzecim rozbiore sprzedaje dobra pawłowskie i wyjeżdża najpierw do Drezna, skąd przenosi się później do Rzymu. Jednak niepokoje wywołane wojnami napoleońskimi powodują, że rezygnuje z pozostania tam na stałe i wraca do kraju. Zamieszkuje początkowo w Turgielach k. Pawłowa, wkrótce jednak zmienia je na probostwo w Rukojniach pod Wilnem. Ostatnie lata życia, które spędza tam, wypełniają mu prace nad opublikowaniem swojego dorobku pisarskiego. Umiera 17 listopada 1827 r.

Paweł K. Brzostowski był jak się zdaje wychowywany na wzór brata swojego dziada — Konstantego Kazimierza, syna wojewody trockiego, wybitnego biskupa i męża stanu, z nadania Innocentego XII hrabiego Państwa Kościelnego, mecenasa i filantropa. W genealogii swojego domu Paweł K. Brzostowski pisał o nim: „Miał przenikającą żywość rozumu, stałość w przedsięwzięciach niepomierną, w pracach i prześladowaniach wspaniały umysł i wesołą cierpliwość: serce dla przyjaciół otwarte i ludzkości dla wszystkich pełne, obyczaje w niczem naganie ani krytyce niepodległe [...] był gruntowny, Teolog, Kanonista i Mówca wielki swego wieku: na rysunku, Malarstwie i Architekturze bardzo się dobrze znał”<sup>14</sup>. I podobnie jak Paweł został przez rodzinę oddany do stanu duchownego w trzynastym roku życia i podobnie jak tamten dostał kilka lat później kanonię wileńską. Jego śladem wyjeżdżał również na studia do Collegium Clementinum w Rzymie, gdzie mógł oglądać portret swojego wielkiego poprzednika. Publiczny hołd, który mu kilkanaście lat później złożył w *Wiadomości genealogicznej...*, będzie okazją do wyrażenia przekonania, że „chcąc być w kraju swym poważanym, nie dosyć jest na samym szlacheckiego urodzenia zaszczytne zasadać się”<sup>15</sup>. I przekonaniu temu starał się być wierny.

\*

Reformy włościańskie były dla wszystkich zajmujących się naprawą Rzeczypospolitej sprawą ogromnej wagi. Niska wydajność rolnictwa szła w parze z prymitywnym sposobem gospodarowania. Ilustracją tego stanu mogą być stosunki, które Brzostowski zastał w nabytych od Hipolita

<sup>14</sup> Ibid., s. 48.

<sup>15</sup> Ibid., s. 49.

Korssaka dobrach mereckich. Nowy właściciel „znalazł ziemię lasem zarosłą, rzekę mającą Mereczankę do Niemna wpadającą: nie ludną i tych garstkę ludzi zdziczałych szukać trzeba było po lasach, którzy w nędzy i mizeryji żyli, obciążeni rozbociznami w stanie niewolniczym, podług zwyczaju powszechnego w tym kraju”<sup>16</sup>.

Sytuacja taka wymagała zasadniczych reform, opartych o racjonalny program ekonomiczno-społeczny. Był nim dla wielu, od początku lat siedemdziesiątych fizjokratyzm, docierający do Polski w dużym stopniu dzięki swoim współtwórcom i propagatorom<sup>17</sup>. Sekretarzem Komisji Edukacji Narodowej np. był Dupont de Nemours, a Mnischowic powierzyli uczenie swych dzieci Bertoldowi, jednemu z założycieli Towarzystwa Ekonomicznego w Bernie. Pod jego wpływem M. Wielhorski nawiązał kontakty z Merier de la Rivier. Tłumaczono *Maksymy* Quesnaya i *Refleksje* Turgota. Jednocześnie rozwijała się polska myśl fizjokratyczna dzięki Antoniemu Popławskiemu i Hieronimowi Stroynowskiemu. Pierwszy wykazał, że uwolnienie chłopów jest koniecznością ekonomiczną, drugi dowodził, że jest ono wymogiem sprawiedliwości społecznej. Postępowi myśli teoretycznej towarzyszyły rozwiązania praktyczne. Były wśród nich reformy prowadzące do uczynszowienia chłopów w kluczu kamienieckim arcybiskupstwa gnieźnieńskiego, we wsiach miasta Poznania oraz w dobrach Andrzeja Zamoyskiego, Joachima Chreptowicza, Stanisława Poniatowskiego i jedna z pierwszych, przeprowadzona przez Pawła K. Brzostowskiego. W pierwszym rządzie pozwalała ona każdemu „kiedykolwiek zechce na inne przenieść się miejsce, za poprzedzającym Dworu uwiadomieniem i pod kondycje przystawienia na miejsce swoje do domowiska, z którego wychodzi rolnego i równie jak sam majątnego gospodarza. To uczyniwszy, gdy jedni z tychże wieśniaków płacenia czynszu woleli, drudzy pańszczyznę raczej obierali”<sup>18</sup>. W sumie zmiana ich dotychczasowego statusu przyczyniała się do podnoszenia wydajności pracy na roli i poziomu moralnego organizowanej na nowych zasadach społeczności. „Gdy tym sposobem lud oswojony został, zebrał do siebie wszystkich ojców i dał im poznać, że potrzeba aby dziatwa ich uczyła się czytać i pisać oraz liczby: na co z ochotą zezwolili. Potem ukazał im potrzebę, aby mieli ustawę dla siebie opisaną, dodał: że pod złym rządem i bez

<sup>16</sup> *Pawłów...*, s. 3. Najpełniejsze dotąd omówienie *Reformy Pawłowskiej* Pawła Ksawerego Brzostowskiego (1767—1795) wyszło spod pióra E. Rostworowskiego, por. *Przegląd Historyczny* t. 44, 1953, s. 102.

<sup>17</sup> Por. na ten temat m.in.: J. Marchlewski, *Fizjokratyzm w dawnej Polsce*, Warszawa 1897, odb. z Biblioteki Warszawskiej; S. Grabski, *Zarys rozwoju idei społeczno-gospodarczych w Polsce*, Kraków 1903; S. Czarnowski, *Filozofia społeczna w Polsce w końcu XVIII i pocz. XIX w.*, Biblioteka Warszawska 1904, XI, przedruk *Dzieła*, t. 2, Warszawa 1956, s. 9; K. Opałek, *Oświecenie*, [w:] *Historia nauki polskiej*, t. 2, Wrocław—Warszawa—Kraków 1970, s. 396 (rozdz. V, *Rozwój nauk społecznych i humanistycznych*).

<sup>18</sup> *Pawłów...*, s. 6—7.

prawa żyjącym, natura i edukacja nie może ludzi uczynić ani światłymi ani cnotliwymi: i na to zezwolili. Wybrali czterech starców poważnych, aby znaszali się z Panem swoim, dla ułożenia tejże ustawy. W 1769 r., gdy ustawa była wygotowana, wyznaczony był dzień, w którym wszyscy się zgromadzili do Kościoła i po wysłuchaniu mszy św. zeszli się do domu wyznaczonego [...] po przeczytaniu ustawy, krzyknęli zgoda i przysięgą stwierdzili. Jeden tylko przeciwny wyszedł, któremu karta jest dana z zabezpieczeniem wolności [...]. Po takim rozporządzeniu lud zaczął się zmieniać, uczuł wygodę w domach swoich, grzeczniejszym się stał, lepiej poznał religię; punktualny był w pełnieniu obowiązków swoich”<sup>19</sup>.

Przyjęcie ustawy oznaczało, że objęci nią obywatele Pawłowscy zdawali sobie sprawę, że ich szczęście osobiste jest uzależnione od właściwie zorganizowanej społeczności. Jak pisał Staszic — „Nie chodzi tu o równość w stosunku jednostki do jednostki, lecz jedynie o równość jednostek w stosunku do społeczeństwa, jako stojącego ponad nimi”<sup>20</sup>. Było to więc przeciwieństwo umowy społecznej sformułowanej przez Jana Jakuba Rousseau. Według niego bowiem „jednostka wchodząca w stan społeczny przez umowę, oddaje ze swej przyrodzonej niezależności tyle, ile potrzeba dla jej zachowania”<sup>21</sup>, tzn. zgadza się na kompromis, bez którego stopień zagrożenia jej osobowości byłby niepomniernie wyższy. Autor *Umowy społecznej* tworząc wizję społeczeństwa w idealnym niejako kształcie, abstrahował od rzeczywistości rozpadającego się feudalizmu, rodzącego grupy społeczne, bezpożyteczne zarówno dla siebie jak i dla przyszłej cywilizacji i na skutek tego według niego podlegające nieuchronnej dekadencji moralnej. Wizja ta była więc propozycją społeczeństwa ustabilizowanego, tzn. niealienującego się dzięki człowiekowi usensowionemu pierwotnością swoich związków z naturą. W rzeczywistości tego czasu najbliższy był mu człowiek wsi, zwłaszcza że entropia schyłkowego feudalizmu zaludniała w zasadzie tylko miasta. Był to więc jeszcze jeden argument za fizjokratyzmem, który rozprzestrzeniając się w Polsce, musiał pociągnąć za sobą wzrost zainteresowania dziełami Jana Jakuba Rousseau, wbrew istniejącym między nim a prominentami obozu reform poglądom na istotę społeczeństwa<sup>22</sup>. Nie mogli oni przede wszystkim zgodzić się na istnienie pełni człowieczeństwa poza społeczeństwem; było ono bowiem dla nich nie kompromisem a koniecznością nie tylko istnienia szczęśliwych jednostek, ale i samego państwa.

Paweł K. Brzostowski pod wpływem myśli Jana Jakuba Rousseau

<sup>19</sup> Ibid., s. 7—8.

<sup>20</sup> Cyt. za S. Czarnowskim, *Filozofia społeczna w Polsce*, s. 227.

<sup>21</sup> Ibid.

<sup>22</sup> Większość autorów zajmujących się filozofią społeczno-polityczną polskiego Oświecenia rozpatruje także jej związki z myślą J. J. Rousseau. Oddzielnie na ten temat por.: M. Szykowski, *Myśl J. J. Rousseau w Polsce w XVIII w.*, Kraków 1913.



wniósł do koncepcji tak rozumianego społeczeństwa pojęcie ustawy-umowy, którą nadał swoim poddanym, organizując ich w kształt organizacyjny, który miał być wzorem dla całej Rzeczypospolitej<sup>23</sup>. W „Ustawach stosujących się do dobrego porządku i powinności osiadłych ludzi w dobrach Pawłowie czyli Mereczu...” czytamy: „Z częstek Ziem Obywatelskich formują się obszerne kraje, które jeżeli od każdego z Obywatelów na fundamencie Prawa Boskiego naturalnego i Cywilnego rządzone będą, uformują królestwo w dobrym porządku”<sup>24</sup>. W tej sytuacji trudno się dziwić, że uchwalenie przez sejm konstytucji w dniu 3 maja 1791 r. uznał w jakimś stopniu także za swój osobisty sukces. Kilkanaście dni po tym historycznym wydarzeniu pisał do króla: „Dzień 3 maja koniec bojaźni i oczekiwania uczynił. Winszuję WKMści tej rewolucji z chwałą dla siebie i narodu dokonanej. Mamy też i poznanie w Polsce, kiedy rolnicy nasi za dojściem wiadomości, jak tylko mogli radość swą okazali, z którą tak byłem ucieszony, że (przyznać to muszę) jak dziecko się rozplakałem...”<sup>25</sup>. A w ozdobnie oprawionym tekście konstytucji majowej, pochodzącym z jego zbiorów, pod wklejoną ryciną przedstawiającą milicjanta pawłowskiego, znajduje się napisany ręką Brzostowskiego tekst: „Nie dla mojej satysfakcji ale abym dał przykład jak można być użytecznym w społeczności zachowując wierność ojczyźnie i królowi”<sup>26</sup>.

\*

Jan Jakub Rousseau odpowiadając negatywnie na pytanie dotyczące wpływu nauk i sztuk na moralność, wywołał sprzeciw również Polaków. Stanisław Leszczyński i Jan Chrzciciel Albertrandi, Hugo Kołłątaj i Stanisław Staszic właśnie w podnoszeniu poziomu intelektualnego społeczeństwa widzieli powodzenie proponowanych przez siebie reform, mających doprowadzić do symbiozy ekonomiki z moralnością. Stąd wielkie nadzieje związane z rozwojem szkolnictwa, jego nową strukturą i programem nauczania. W szkole, którą Brzostowski założył w Pawłowie, lekcje odbywały się przed i po południu. Rano „uczono ich czytać, pisać i liczby przez godzin dwie, po tym ręczną robotą zabawiali się i jak to kapelusze pletli,

<sup>23</sup> Problem różnic i podobieństw między poglądami Brzostowskiego a filozofią J. J. Rousseau nie został jeszcze opracowany; jest on jednak równie frapujący co *Hugona Kołłątaja spotkania z Jean-Jaques Rousseau*, napisane przez B. Leśnodorskiego, [w:] *Problemy kultury i wychowania. Zbiór studiów prof. B. Suchodolskiemu w 60-tą rocznicę urodzin*, Warszawa 1963, s. 130.

<sup>24</sup> *Ustawy stosujące się do dobrego porządku i powinności osiadłych ludzi w dobrach Pawłowa czyli Merecza, przepisane w 1769 r.*, Wilno 1771, przyp. 2.

<sup>25</sup> *List do króla z dnia 22 V 1791 r.*, [w:] B. Zalewski, *Korespondencja krajowa Stanisława Augusta z l. 1784 do 1792*, Poznań 1872, s. 211.

<sup>26</sup> *Prawo uchwalone w dniu 3 maja r. 1791, Ustawa rządowa*, egzemplarz znajdujący się w zbiorach Biblioteki Narodowej w Warszawie, sygn. BN XVIII, I. 4299, Gabl. I. 1.

koszyki, pończochy, szlafmyce i et. robili, na koniec musztru żołnierskiego się uczyli”<sup>27</sup>. To samo po obiedzie. Po opanowaniu czytania, pisania i liczenia, uczyli się na pamięć „zebranego umyślnie dla nich krótkiego katechizmu z dostateczną do pojęcia explikacją tajemnic wiary i obowiązków chrześcijańskich. Potem uczą się także na pamięć katechizmu historycznego z Pisma Świętego Starego i Nowego Testamentu, kalendarza Ekonomicznego, wiadomości geograficznej Pawłowa, położenia miast pryncypialniejszych w województwie Wileńskim, czasu przypadających w tych miastach targów i jarmarków, przypowieści i piosenek zachęcających do pracy rolniczej, a wstręt czyniących od próżnowania i opilstwa. Na ostatek nauczywszy się sposobu spisywania Inwentarza krescencji swojej, tudzież wszelkich przychodów i wydatków rocznych, kończą szkoły i examen ze wszystkiego odprawiwszy, na którym najlepiej stawiającym się zwykła bywać dana nagroda, powracają do domów i w praktyce gospodarskiej przy rodzicach ćwiczą się”<sup>28</sup>. Program ten nie różnił się wiele od tych, jakie układali inni dla szkół parafialnych Komisji Edukacji Narodowej. Ich zadaniem było przygotowanie sprawnych wieśniaków lub dobrych rzemieślników. — „Oświecenie ludu — postanawiały Ustawy Komisji Edukacji Narodowej — około religii, około powinności stanu jego, około robót i przemysłu w tymże stanie, celem jest takowych szkółek”<sup>29</sup>. I na tym, jak to podkreślał już kiedyś Stanisław Grabski, poprzestawano<sup>30</sup>. Z jednym jak się wydaje wyjątkiem. Był nim mianowicie system wychowawczy realizowany w Pawłowie, który choć nie zawarty bez reszty w programie szkolnym, stanowił jego istotne dopełnienie. Oto bowiem w dni wolne młodzież gromadziła się w dworze, gdzie „słuchała muzyki, bawiła się tańcami i słuchaniem lektora umyślnie na to wyznaczonego, który im czytał historyjki moralne i z czego formowali dyskursa, zachęcali się do czytania”<sup>31</sup>, mając możliwość korzystania z biblioteki składającej się z kilku tysięcy tomów. Tutaj też był „Gabiniecik naturalny i wiele starożytnych rzeczy w nim się znajdowało. Obrazów oryginalnych kilkanaście sztuk od starych malarzy włoskich, jak oto; di Corregio i di Doffy i innych w osobnym pokoju zawieszono były. Kopersztychów w innym pokoju od różnych autorów angielskich, francuskich i weneckich znajdowały się. W pokoju jednym był też kantor czyli Biuro wielkie, który z drzewa indyjskiego doskonale zrobiony, koncerta muzyczne wygry-

<sup>27</sup> Pawłów..., s. 26.

<sup>28</sup> Wiadomość genealogiczna..., s. 83—85.

<sup>29</sup> Ustawy Komisji Edukacji Narodowej, rozdz. XXII Szkoły parafialne, [w:] S. Kot, *Zróżdła do historii wychowania*, Warszawa 1930, cz. II, s. 174. Por. także *Programy szkółek parafialnych w dziełach reformatorów z l. 1770—1781*, [w:] H. P o h o s k a, *Sprawa oświaty ludu w dobie KEN*, Kraków 1925, s. 176—177.

<sup>30</sup> S. Grabski, op. cit., s. 152.

<sup>31</sup> P. K. Brzostowski, *Historia Pawłowa od r. 1767 do r. 1795 z notami i anegdotami przy końcu od jednego z domowych napisana w Lipsku 1803, przejrzana i poprawiona*, Dz. ręk. Biblioteki Jagiellońskiej, sygn. Dzików 105/51, s. 2—3.

wał”<sup>32</sup>. W ten sposób zakres wiadomości zawodowych wynoszony ze szkoły, poszerzał się o treści humanistyczne, tworząc możliwości kształtowania osobowości, dla których wzoru można by szukać w ideale *Człowieka uniwersalnego*, nakreślonego przez Baltazara Gracjana, hiszpańskiego pisarza i moralisty XVII w. Dzieło to przetłumaczył jak już wspomniano Brzostowski i wydał dwa lata przed nabyciem Merecza. Ideał ten polegał na harmonijnym zespoleniu cnót i różnorodnych umiejętności, dającym „chwalebne imię mądrego i uniwersalnego człowieka. Filozofia bowiem moralna czyni poczciwym człowieka. Filozofia zaś naturalna czyni go biegłym. Historia mającym doświadczenie. Rymopisarstwo człowiekiem rozumnym, sztuka krasomówcza wymownym, nauki wyzwolone przydają okrasę w każdym rodzaju umiejętności. Kosmografia czyni człowieka rozsądnym, nauka Pisma św. cnotliwym, wszystko zaś to razem wzięte człowiekiem uniwersalnym i doskonałym”<sup>33</sup>.

Program edukowania młodzieży Pawłowskiej mógł być wyrazem tej inspiracji, będąc jednocześnie odbiciem wszechstronnych zainteresowań samego Brzostowskiego, bo jak uczył Gracjan: „Umieć wyborne dawać nauki, nic więcej nie czyniąc, jest to być prostym Retorem, ale umieć i pełnić to, czego innych nauczamy, jest być Filozofem słusznym, prawem, być powszechnie mądrym”<sup>34</sup>.

\*

Podróże do Włoch wywarły na formację intelektualną Brzostowskiego poważny wpływ, przede wszystkim w zakresie poglądów na sztukę. Charakteryzują je dobrze spostrzeżenia z podróży po licznych miastach Europy, spisane u schyłku życia i wydane w 1811 r. w Wilnie pt. *Kościoty, malowania znaczniejsze w Rzymie, w niektórych miastach włoskich, niemieckich, francuskich, polskich podług opisanja innych ode mnie uważane*. Skrzętnie odnotowuje tam dzieła znajdujące się w kościołach i pałacach, określa zawartość galerii sztuki i szacuje ilość tomów i sztychów w sławnych bibliotekach. Wyraża opinie o architekturze budowli godnych poznania. Sławi Michała Anioła, Rafaela, Correggia, Poussina i Rubensa; przedkłada kompozycje dynamiczne lub tylko pełne wyrazu płynącego ze wzniosłości tematu nad te, które są nadto symetryczne, choć wyraźnych granic między klasycyzmem a barokiem nie stawia. Podnosi wartość dawności architektury, będąc jednak przede wszystkim entuzjastą nowożytnej sztuki włoskiej. Poznawał ją nie tylko w Rzymie i Florencji ale także w Wenecji, Neapolu, Bolonii, Loreto, Sienie, Ferrarze i Monte Cassino,

<sup>32</sup> Ibid., s. 22.

<sup>33</sup> *Człowiek uniwersalny Baltazara Gracjana z francuskiego przełożony r. p. 1766 w Wilnie*, s. 297.

<sup>34</sup> Ibid., s. 262.

w „którym cudzoziemców z ludzkością przyjmują”<sup>35</sup>. Wrażenia z Włoch wywiezione, pozostały po latach nadal żywe, zdradzając nie tylko temperament zakochanego w tym kraju podróżnika, ale również jak chciał Marian Morelowski — zmysł historyka sztuki<sup>36</sup>. Obie te cechy odnajdujemy choćby w takim fragmencie — „Kto widział kościoły włoskie, może nie będzie ciekawy oglądać francuskie, które nie są tak ochędożne jak we Włoszech (również i miasta w pałacach i placach czyli rynkach nie są tak wspaniałe jak miasta we Włoszech)”<sup>37</sup>. Będąc świadkiem pakowania zbiorów watykańskich i kapitolinckich przez wojska napoleońskie, napisze w innym miejscu — „Teraz w Paryżu znajdują się piękne obrazy, statuy, biblioteka, rękopisma ze Włoch wywiezione i wiele starożytności z Rzymu i innych miast”, komentując to w przypisie następująco: „Lubo wiele rzeczy zabrano, zazdrościć jednak zawsze będę Włochom!”<sup>38</sup>.

Prace budowlane, które podejmuje w kraju, są również dowodem jego „gustu rzymskiego”. Nim się kierując kazał odnowić otrzymany w wyniku działań rodzinnych pałac w Wilnie<sup>39</sup>. A w Pawłowie „założył [...] nie wielki ale w pięknym i wspaniałym guście Rzymskim Pałac, Architektura do reguł porządku doryckiego dostosowaną”<sup>40</sup>. Kilka lat później nosił się z zamiarem zbudowania tam nowego pałacu według posiadanego „kopiersztychu z podpisem Architekta Spampani”<sup>41</sup>, ale powstanie 1794 r. kładzie kres tym zamierzeniom.

Upodobania architektoniczne jak i oceny zawarte we wspomnianych *Kościółach* świadczą, że Brzostowski był bliski stanisławowskiemu skłasyzczonemu barokowi lub nawet samemu klasycyzmowi, reprezentowanemu w Wilnie przez Gucewicza<sup>42</sup>. Sytuuje go to zarówno w kręgu mecenatu króla, jak i w pobliżu tych grup magnaterii i bogatego mieszczaństwa, które według Władysława Tatarkiewicza, opowiadały się za sztuką czasów Ludwika XVI<sup>43</sup>. Natomiast, zadania jakie stawiał sztuce w proce-

<sup>35</sup> *Kościół, malowania znaczniejsze w Rzymie w niektórych miastach włoskich, niemieckich, francuskich i polskich, podług opisanja innych, ode mnie uważane P.H.B.R.W.X.L.K.O.P.*, Wilno 1811, s. 38.

<sup>36</sup> M. Morelowski, *Przewodnik po Ziemi Wileńskiej*, Wilno 1939, s. 150.

<sup>37</sup> *Kościóły...*, s. 38—39.

<sup>38</sup> *Ibid.*, s. 40.

<sup>39</sup> *Wiadomość genealogiczna...*, s. 77.

<sup>40</sup> *Ibid.*, s. 95.

<sup>41</sup> *Pawłów...*, s. 31, przyp. 1. Giovanni Battista Spampani, architekt czynny w 2 poł. XVIII w., wychowanek Akademii św. Łukasza w Rzymie, później prof. architektury w Akademii w Mantui. Reprezentował klasycystyczne tendencje baroku. Współpracował z C. Antoninim, architektem i miedziorytnikiem, który wykonał cykl miedziorytów opartych na motywach z Pawłowa, por. U. Thieme, F. Becker, *Allgemeines Lexikon der bildenden Künstler*, t. 31, Leipzig 1937, s. 327.

<sup>42</sup> „Kościół katedralny Gottycki, teraz na nowo wyreperowany w guście dobrym. Architektem był Gucewicz”, chodzi oczywiście o katedrę w Wilnie, *Kościóły...*, s. 43.

<sup>43</sup> W. Tatarkiewicz, *Poglądy estetyczne epoki Stanisława Augusta*, [w:] *Księga referatów* pod red. L. Bernackiego, Zjazd Naukowy im. I. Krasickiego we Lwowie w dniach 8—10 VI 1935 r., z. 3, Lwów 1936, s. 604.

sie wychowania mogłyby go wiązać — używając w dalszym ciągu tych samych zaszerogowań — z estetyką szerokich mas szlacheckich, podporządkowującą sztukę względem w tym wypadku moralizatorskim. Realistyczny stosunek pozwolił mu się ustrzec jednak przed naiwną wiarą, że ona wbrew złym rządcom, wspólnie ze szkolną edukacją uczyni ludzi światłymi i cnotliwymi<sup>44</sup>. I dlatego podobnie jak Baltazar Gracjan, który kilkanaście lat po napisaniu *Człowieka uniwersalnego*, zajął się reformą stosunków ustrojowych w swoim dziele pt. *El criticion*, tak i Brzostowski swoją Rzeczypospolitą Pawłowską szukał najlepszych, naturalnych form rozwoju człowieka.

\*

Czasy Oświecenia w Polsce są także okresem powstawania kolekcji naturalistów i dzieł sztuki, niezbędnych dla rozwoju nauki i kultury. Wybitny systematyk ks. Krzysztof Kluk, opierający swoje prace na zbiorach Anny Jabłonowskiej, w związku z tym pisał: „Między innymi środkami historyją naturalną ułatwiającym są najspodobniejsze naturalne gabinety. Naturalny zaś Gabinet jest miejsce, w którym się przechowuje rzeczy od przyrodzenia wyprowadzone, w jak najpodobniejszym, ile być może żywość stanie. I im gdzie większy jest skład, im obfitsze osobliwości, tym dostateczniejszy jest gabinet, tym kosztowniejszy jest szacunek. Publicznego (gabinetu) miejsce powinno być tam, gdzie historii naturalnej najgłówniejsze dają się Nauki, a za tym gdzie są Uniwersytates, Akademie, oraz gdzieby skojarzonego około przyrodzenia Towarzystwa była Stolica, ta zaś na takim miejscu, gdzieby największa ludność z nauk, dzieł i widzenia korzystać mogła. Prywatne znajdować się powinny po tych miejscach, gdziekolwiek w szkołach początki tej nauki będą dawane”<sup>45</sup>. Zbiory Jabłonowskiej, Czackiego, Czartoryskich czy Stanisława Augusta starają się realizować ten program. Bowiem „Oświecenie jest zafascynowane gromadzeniem faktów i obserwacji, duch nauki jest encyklopedyczny a nie syntetyczny”<sup>46</sup>.

Gabinet naturalistów i dzieł sztuki w Pawłowie nie miał znaczenia ani dla historii naturalnej czy poszczególnych artystów, ani dla kształtowania sztuki współczesnej; nie miał też bezpośredniego związku z programem szkolnym. Na czym więc polegała jego rola? Odpowiedzi na to pytanie należy szukać w kategoriach ogólnych, ustrojowych, które Brzostowski konstruował na użytek powszechny. Na ich podstawie można przyjąć hipotezę

<sup>44</sup> „Pod złym rządem natura i edukacja ludzi nie może uczynić ni światłymi, ni cnotliwymi, ponieważ to ich uszczęśliwić może: a zaty... rozum i cnota bynajmniej ich nie uszczęśliwi”. *Historia Pawłowa...*, s. 41.

<sup>45</sup> Cyt. za F. Pawęskim, *Polskie muzealnictwo przyrodnicze*, Poznań 1970, s. 23—24.

<sup>46</sup> B. Baczkowski, *Idea ładu w filozofii Oświecenia*, [w:] *Problem kultury i wychowania...*, s. 220.

tetycznie, że zbiory te były funkcją poglądów na naukę i sztukę w zreformowanym społeczeństwie; sens ich nie wykluczający badań naukowych i ich zastosowań praktycznych, był także dydaktyczny i wychowawczy, kształtujący wraz z nimi moralność i cnotę obywateli. Brzostowski kierując się takim poglądem traktował mitologię antyczną wbrew kształtującej się już powoli estetyce neoplatonńskiej jako ograniczoną wyrazowo, ceniąc przede wszystkim historię biblijną: „Z malowania S. Obrazów — pisał — jest zawsze i ten pożytek dla przypatrujących się, iż wezmą przykład życia pobożnego i pożytecznego dla społeczności”<sup>47</sup>. Podobnie jak to czynili słuchając kazań dojeżdżającego z Wilna ks. Gwilhelma Kalińskiego, profesora tamtejszej Akademii, lub czytań niedzielnych lektora. W tym względzie program ten nie różnił się zbyt od poglądów na wychowanie Jana Jakuba Rousseau. Zasadnicze różnice pojawiają się dopiero, kiedy od celów przejdziemy do środków. Dla autora *Umowy społecznej* taka sztuka, jaka była udziałem jego współczesnych nie nadawała się do realizowania formułowanych przez niego ideałów osobowych i społecznych. Sztuka według niego była nierozłącznie związana z wyższymi klasami społecznymi, ponieważ przyczyna powstawania jej jak i ich, była ta sama: zła organizacja społeczeństwa, w rzeczywistości nieuchronność rozwoju sił wytwórczych w feudalizmie. Siły te tworzyły grupy społeczne oderwane niejako od naturalnego podłoża, podobnie jak sztukę daleką od natury. „Im bardziej oddalamy się od mistrza — pisał — tym szpetniejsze są nasze dzieła. Wzorem wtedy stają się przedmioty ulubione, piękno jak wytwór fantazji podlega kaprysom i autorytetom i jest tym tylko, co podoba się naszym przywódcom. A przewodzą nam artyści, arystokraci i bogacze, zaś nimi rządzą próżność lub interes”<sup>48</sup>. Te dwie ostatnie cechy przejawiają się najpełniej w fakcie posiadania kolekcji, zbiorów dzieł sztuki, będących jednocześnie jakgdyby najwyższym stopniem własnej alienacji. „I po co mi [...] obszerne mieszkanie, gdy nie miałbym kim zaludnić go ani czym zapłacić? Albowiem urządzenie jego byłoby tak samo proste jak mój gust, nie miałbym ani galerii obrazów, ani biblioteki, szczególnie wtedy, gdybym sam lubił książki i znał się na malarstwie. Jako rozumiałbym, że kolekcje takie nigdy nie mogą być zupełne i że każdy nowy, stwierdzony brak martwi więcej aniżeli brak absolutny. W tym przypadku obfitość jest nędzą. Nie ma zbieracza kolekcji, któryby na sobie tego nie doświadczył. Kto jest poważnym znawcą, rzadko czyni jakiegokolwiek zbiory, a jeżeli ma je to nie na pokaz”<sup>49</sup>.

Jak można sądzić na podstawie miejsca, jakie zbiór naturaliów, a zwłaszcza dzieł sztuki zajmował w koncepcji ustrojowej Brzostowskiego, sztuka nie była utożsamiana z określoną grupą społeczną; jej wartość była

<sup>47</sup> *Kościoty...*, s. 46.

<sup>48</sup> J. J. Rousseau, *Emil czyli o wychowaniu*, t. 1, Wrocław 1955, s. 198.

<sup>49</sup> *Ibid.*

ogólnospołeczna, przede wszystkim dzięki treściom, którym służyła. Treści te nie wymagały szukania form uproszczonych, dostosowanych do mentalności ludu i odwrotnie doskonałość formalna sztuki aktywizowała odbiorców do przyjmowania niesionych przez nią treści; była również analogią do tej doskonałości charakteru, którą odbiorca mógł dzięki niej osiągnąć, lub tego kształtu społeczeństwa, które miał budować. W tej sytuacji kolekcje dzieł sztuki nie mogły być czynnikiem alienującym, nawet jeżeli stanowiły własność prywatną. Wprost przeciwnie, wzmacniały oddziaływanie sztuki, przyczyniając się do gracjanowskiej uniwersalizacji społeczeństwa, uwolnionego w ten sposób od narzuconej mu przez J. J. Rousseau konieczności dokonywania wyboru między naturą a kulturą.

\*

Włościanie Pawłowscy zegnali w 1795 r. odjeżdżającego na zawsze pocztą przez Grodno do Warszawy Pawła K. Brzostowskiego jako dobroczyńcę ludzkości, którego imię będą ze czcią wspominały następne pokolenia <sup>50</sup>. Prawie sto lat później J. Obst poszukując śladów pamięci o nim wśród potomków obywateli dawnej Rzeczypospolitej Pawłowskiej, musiał doznać głębokiego rozczarowania <sup>51</sup>. Oto najstarsi ludzie wspominali tylko jakiegoś księcia, który na czele olbrzymich wojsk zwyciężył armie cara na przedpolach ich miasteczka! Nie pozostały też ślady po Brzostowskim w Rukojnach gdzie spędził ostatnie lata życia i tam zmarł. W 1892 r. grób jego zrównano z ziemią, a płytę z napisem sprzedano kamieniarzowi. Prawdziwy koniec tej reformy nastąpił jednak już z chwilą upadku Rzeczypospolitej, dla której ratowania miała ona przynieść godne naśladowania wzory. Jej ideowe podstawy w swoich zarysach podobne do tych, które propagowali Antoni Popławski czy Hieronim Stroynowski, Hugo Kołłątaj czy Stanisław Staszic, były uwarunkowane koniecznością istnienia państwa. Czasy, które po nich nastąpiły wymagały nowych reform i nowej koncepcji kultury. Renesans myśli społecznej Oświecenia w pracach naukowych i publicystyce nastąpi dopiero pod koniec XIX w., kiedy nowa formacja ustrojowa wchodząc w okres dojrzewania, uświadomi sobie także potrzebę powszechnie dostępnej kultury. Wtedy, odchodząc od selektywnego wydzielania jej owoców w zależności od stopnia rozwoju intelektualnego poszczególnych warstw społecznych, zdeterminowanego przy tym hierarchią ustrojowych przeznaczeń, zwróci uwagę na dokonania Brzostowskiego. Ośrodek kulturalny w dworze Pawłowskim zostanie uznany w 1918 r. przez Irenę Kosmowską za prekursora tak popularnych wówczas w Europie domów kultury <sup>52</sup>. Kazimierz Wojciechowski w książce *Wycho-*

<sup>50</sup> *Pawłów...*, s. 37—40.

<sup>51</sup> J. Obst, *Rzeczpospolita Pawłowska, Litwa i Ruś*, z. 3, Wilno 1913, s. 129.

<sup>52</sup> I. Kosmowska, *Domy ludowe u obcych i u nas*, Warszawa—Lublin 1918, s. 8—9.

wanie dorosłych (1966) pisał: „Pierwszy u nas dom ludowy dla chłopów popierał czytelnictwo, naukę gospodarstwa, popularyzację nauk przyrodniczych, geografii i historii (wyprzedzając w tym Kazimierza Promyka), wychowanie estetyczne i kulturę fizyczną”<sup>53</sup>.

Z tradycji tego domu może czerpać także współczesne muzealnictwo. Stając się w swoich awangardowych przejawach miejscem swobodnego choć niewątpliwie pogłębionego uczestnictwa w kulturze i sztuce, zacierać będzie w świadomości ogółu wrażenie instytucji elitarnej, sprzecznnej zresztą ze strukturą egalitaryzującego się społeczeństwa współczesnego. W linii rozwojowej tego rodzaju usiłowań zbiory Pawłowskie można uznać za punkt wyjścia.

*Bogusław Mansfeld*

LA COLLECTION D'OBJETS DE L'HISTOIRE NATURELLE  
ET D'OEUVRES D'ART DANS LA RÉPUBLIQUE DE PAWŁOW

(Résumé)

Paweł Brzostowski (1769—1827), chanoine du chapitre de Wilno, écrivain et mécène de la littérature, a été créateur d'une oeuvre nommée "République de Pawłow", organisée, dans ses biens en Lituanie. Selon la volonté de l'organisateur, cette république devait être le modèle de la réforme de la structure de tout l'état avant sa chute en 1795. Dans le système de l'instruction et de l'éducation préparé par Brzostowski se trouvait aussi la collection d'objets de l'histoire naturelle et d'oeuvres d'art, à côté de la bibliothèque, de la possibilité d'écouter la musique et les lectures d'un lecteur. Le centre de ces formes de l'action culturelle était le palais à Pawłow, considéré par les savants postérieurs comme la première en Europe „Maison de culture”. Le rôle de la collection du palais diffère des devoirs scientifiques et pratiques que l'on donnait aux collections et aux musées projetés dans la deuxième moitié de XVIII<sup>e</sup> siècle; car cette collection-musée est complètement consacrée aux buts éducatifs, le public obtenait là la possibilité de goûter la même sorte d'impression qu'il ressent en prenant part aux autres manifestations culturelles. Pour cela "La République de Pawłow" peut être considérée comme précurseur des initiatives contemporaines qui tendent à l'intégration complète de l'institution de musée avec toute la vie culturelle.

<sup>53</sup> K. Wojciechowski, *Wychowanie dorosłych*, Wrocław 1966, s. 516.